№ 99. Rok XI. SOSNOWIEC — środa 28 kwietnia 1920 roku. Cena numeru 50 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 8.00, na III-ej stronie—mk. 6.00, na IV-ej stronie — 4.00 f., nadesłane za wiersz garmontowy—mk. 10.00 Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 2 00.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Staszeszewieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 144.00 — półrocznie mk. 72.00 — kwartalnie mk. 36.00 — miesięcznie mk. 12, z przesyłką pocztową mk.12.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 50 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Sprawy G. Śląska.

Echa niedzielnego protestu polaków.

Katowice, 27 kwietnia.

Wiece protestujące polaków w niedzielę ubiegłą na G. Śląsku były wprost imponujące.

W miastach obwodu przemysłowego zaroiło się od nieprzeliczonych rzesz.

Chociaż niemcy, dowiedziawszy się o owych wiecach, opowiadali ludziom, że wiece się nie odbędą, to jednak lud całymi procesjami, pociągami i tramwajami na wiece te przybył, by pokazać, że na Górnym Śląsku żyje lud polski i nie pozwoli się nadal przez mniejszość niemiecką szykanować i teroryzować.

Do Katowic przybyły takie rzesze, że obszerny rynek i wbiegające nań ulice z ledwością wszystkich pomieściły. Przypuścić można, że było z jakie 50 tysięcy głów. To też pięciu mówców przemawiało do licznej tej rzeszy.

A i do innych miejscowości spłynęły nieprzejrzane tłumy ludności. Liczba uczestników wynosiła: Bytom 15000, Mysłowice 10,000, Król. Huta 15000, Zabrze 30.000, Ruda 10.000, Gliwice 12.000, Radzionków 15.000, Zaborze 5.000, Rybnik 12 000, Pszczyna 8.000, Wodzisław 7000.

Największą liczbą poszczyciły się Katowice i Zabrze.

Mówcy przypomnieli długoletni ucisk niemiecki i stwierdzili, że stary system pruski nie jest u nas jeszcze złamany. Zaznaczyli, że tylko wtenczas długoletnie upośledzenie i krzywdy nasze zatarte będą, jeżeli wszystko, co się ludowi polskiemu na G. Śląsku należy, jaknajprędzej spełnione będzie.

Wśród burzy oklasków przyjęto jednomyślnie rezolucję, której treść podaliśmy wczoraj.

Groźba strajku.

Bytom, 27 kwietnia.

„Grenzztg" donosi, że żądania polskie przedstawione będą komisji w Opolu, przyczym w razie nieprzychylenia się do tych żądań komisji rządzącej i plebiscytowej zostanie ogłoszony strajk przemysłowy i rolny.

W sprawie przywozu dzienników z Polski.

Bytom, 27 kwietnia.

Filja P. A. T. ogłasza, co następuje:

Pomimo, że koalicyjna komisja rządząca oznajmiła, iż wszystkie gazety z Polski na G. Śląsk wolno przywozić i wszystkie też gazety górnośląskie wolno wysyłać do Polski bez wszelkich ograniczeń, na tej samej podstawie, na jakiej przywóz gazet z Niemiec na G. Śląsk i odwrotnie jest wolny, niektórzy urzędnicy graniczni w powiecie katowickim czynili dalej trudności w tym kierunku.

Wobec tego na zażalenie bytomskiej filji P. A. T. koalicyjny naczelnik powiatu katowickiego, pułkownik Blanchard, wydał dnia 22 bm. do wszelkich urzędów granicznych w tym powiecie następujący rozkaz:

„Przywóz wszystkich gazet na G. Śląsk jest wolny i wolno też wywozić wszelkie gazety górnośląskie do Polski, gdyż koalicyjna komisja rządząca w Opolu nie wydała w tym kierunku żadnego zakazu".

O wszelkich więc nadużyciach w tym kierunku należy donosić do koalicyjnych władz powiatowych.

Protest Niemiec.

Poznań, 26 kwietnia.

(P. A. T.)

Jak wiadomo, komisja międzysojusznicza na G. Śląsku wydała zarządzenia tyczące się rozdziału węgli górnośląskich. Niemcy, mocno niezadowoleni z postanowień koalicji, komentują je jak następuje w depeszy iskrowej z Wałczu z dn. 24 b. m:

„Z Berlina donoszą: Niemcy protestują z powodu rozdziału węgli górnośląskich przez komisję międzysojuszniczą. Protest swój motywują tym, że komisja międzysojusznicza nie jest upoważniona do dokonywania rozdziału. Jakkolwiek administracja obszaru plebiscytowego G. Śląska przeszła do rąk komisji, to jednak komisja jest upoważniona do dokonywania rozdziału węgli jedynie tylko dla własnych celów gospodarczych, a nie, jak to uczyniła, do rozdzielania węgli między rozmaite kraje i narody.

3 miljardy w złocie rocznie!!

Tyle płacić będą Niemcy przez lat 30.

San-Remo, 27 kwietnia.

Millerand oświadczył, że Niemcy muszą płacić Francji tytułem odszkodowania po 3 miljardy marek w złocie rocznie w ciągu lat 30.

Niemcy zapłacą 325 miljardów frank.

Londyn, 27 kwietnia.

„Daily News" donosi, że wszystkie pretensje Anglji do Niemiec z racji wojny wynoszą 45 miljardów franków. Reszta państw koalicyjnych i sojuszniczych oblicza swe pretensje na 280 miljardów franków, ogólna więc suma, którą Niemcy muszą zapłacić wynosi 325 miljardów franków!

Pismo rzeczone dodaje, że przy takim odszkodowaniu ruina Niemiec jest nieunikniona.

(Teraz chyba niemcy nie będą mówili, że Polska ma więcej długów niż oni!)

Wyniki konferencji w S. Remo.

Wielkie zwycięstwo Francji.

Paryż, 27 kwietnia.

Wyniki konferencji są dla Niemiec fatalne.

Żądanie powiększenia liczebności armji ze 100 do 200 tys. wcale nie było rozpatrywane, o czym Niemcy zostaną powiadomione jutro specjalną notą.

W nocie tej ententa wyrzuca niemcom, że nie spełniają warunków pokoju. Ententa uznaje trudności niemieckie i nie zamierza interpretować traktatu egoistycznie, ale jednomyślnie uznaje traktat za podstawę stosunków Niemiec do ententy i z tego względu nie ścierpi, by traktat ten miał być niewykonany.

W razie uchylania się Niemiec od zobowiązań traktatowych, będą przedsięwzięte wszelkie środki, nie wyłączając dalszej okupacji krajów niemieckich.

W końcu nota zawezwie przedstawicieli Niemiec na konferencje ministrów—prezydentów ententy do Spaa na dzień 25 maja.

Do czego prowadzi polityka buforowa.

Spotkałem niedawno przybyłego świeżo z Ukrainy znanego polityka polskiego i działacza społecznego, który dzięki nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie mógł opuścić tego kraju przed zagarnięciem go przez bolszewików.

Rozmowa zeszła, ma się rozumieć, na tory polityczne. Mówiliśmy długo o stosunku Polski do sprawy ukraińskiej, o polityce naszego rządu, o tym, jak się w przyszłości ułożą stosunki z Rosją.

Gdy wyraziłem chęć podania naszej rozmowy do druku, zastrzegł się stanowczo przeciwko wymienieniu jego nazwiska. Pozostawiając na uboczu te względy, dla których pozostać chce niewidzialnym, powtarzam treść naszej rozmowy.

Punkt wyjścia.

— Kwestja ukraińska — zacząłem — była rozważana pod różnymi kątami widzenia i poglądy na nią różnych odłamów naszej polityki są naogół znane. Jabym chciał potraktować ją z innego nieco stanowiska. Kurs naszej polityki w stosunku do zagadnienia ukraińskiego, wtedy dopiero będzie, moim zdaniem, najbardziej odpowiadał naszym interesom państwowym, jeżeli nam się uda przebić mroki otaczające przyszłość Rosji i przewidzieć, w jakim kierunku prowadzi ją rozwój wypadków: do centralizacji, czy decentralizacji. Jeżeli Rosja w procesie naturalnym swego rozkładu ma się rozsypać, to nie tylko nie powinniśmy temu przeszkadzać, lecz przeciwnie dopomagać, jeżeli zaś w Rosji zwyciężyć mają prądy centralistyczne, to korygując odpowiednio swą politykę, powinniśmy dojść z nią na gruncie ukraińskim do porozumienia, nie narażając się jej budowaniem państwa ukraińskiego, co nie miałoby wówczas sensu. Co pan o tym myśli? zapytałem.

Przyszłość Rosji.

— Wgląd na Rosję jest dziś dla mnie zagadnieniem drugorzędnym — odpowiedział mój rozmówca. Przyszłość Rosji przedstawia się bardzo problematycznie. — Jest to kolosalny znak zapytania. Nie ulega chyba wątpliwości, że ze stanu anarchji i fermentu społecznego i narodowościowego wyjdzie ona nie wcześniej, jak za lat kilkadziesiąt. Pewną analogię można tu przeprowadzić z Francją, która po rewolucji przez długi szereg lat była pochłonięta swymi sprawami i wewnętrznymi i szukając równowagi, z jakiej na długo wytrąciła ją rewolucja, musiała zrezygnować z roli ważkiego czynnika politycznego na kontynencie. Ponieważ rewolucja rosyjska rozgrywa się na tle swoistym psychiki rosyjskiej, która wahając się pomiędzy krańcami nie jest zdolna do odnalezienia złotego środka, zaburzenie organizmu społecznego jest tu o wiele

głębsze niż to było we Francji.

Tym trudniejsze będzie ustalenie równowagi. Swymi sprawami wewnętrznymi Rosja maltretowana będzie przez kilkadziesiąt lat.

Wobec tego, powtarzam, dla naszej polityki w stosunku do Ukrainy nie może być miarodajne, jak się za to nas postawi wobec Rosji.

Wytyczne polityki polskiej.

Miarodajne dla nas jest stanowisko, jakie powinniśmy zająć, jako czynnik kształtujący stosunki międzynarodowe na wschodzie Europy. Powinniśmy tę rzecz traktować, po pierwsze, z punktu widzenia budowy naszej siły mocarstwowej i, podrugie, zdobycia powagi i zaufania dla naszej polityki w świecie międzynarodowym.

Ukrainna powinna dojrzeć.

— Do tworzenia państwa ukraińskiego nie mamy prawa przykładać ręki — ciągnął dalej — dopóki sprawa ta nie dojrzeje sama. Polska nie ma natomiast żadnej racji w tym, by przeszkadzać dojrzewaniu tej sprawy i odnosić się niechętnie do jakiegokolwiek ruchu narodowościowego, przeciwnie, powinna go traktować raczej sympatycznie. Ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, że sztuczne tworzenie Ukrainy, kiedy ona nie dojrzała jeszcze do samodzielności, skończyć się może jedynie kompromitacją, co nie wzmocni bynajmniej naszego stanowiska międzynarodowego, nie wzbudzi zaufania do naszej polityki, a co najważniejsza wcale nie pozyska dla nas samego ruchu ukraińskiego. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że samowiedzy narodowej jest na Ukrainie za mało, by ta masa ludności w obawie przed sprawami rosyjskimi, zagrażającymi jej samodzielności kulturalnej i politycznej, oparła się o Polskę. Dzisiaj o tym mowy być nie może.

Kto kogo przelicytuje.

— Nie należy zapominać, że wpływy polskie rozciągają się i być może przeważają nawet rosyjskie w części Wołynia, ale w Kijowie i dalej wpływy nasze są nieskończenie słabsze i od rosyjskich i od żydowskich.

— W tych warunkach tworzenie państwa ukraińskiego, gdy cała ludność miejska, inteligencja, duchowieństwo, wszyscy prawie przemysłowi robotnicy ciążą niewątpliwie na Rosji, lub nawet za rosjan się uważają, nie ma żadnego sensu. Stworzone przez nas państwo ukraińskie wejdzie w sojusz z Rosją, a nie w sojusz z Polską. Gdybyśmy ustanowili na Ukrainie jakiś rząd polonofilski, to podzieliłby on losy Skoropadskiego, niezwłocznie po wycofaniu wojsk polskich. Rosja bowiem zawsze przelicytuje nas na Ukrainie, przelicytuje, podbudzając pretensji tychże ukraińców do Galicji i Chełmszczyzny.

— Tą drogą stworzymy na Ukrainie organ dla polityki rosyjskiej o wiele skuteczniejszej niżby to Rosja mogła robić, bezpośrednio atakując Polskę w Galicji Wschodniej.

Kiedy sojusz będzie możliwy.

— Ukraina może zrozumieć korzyści i potrzeby nawet sojuszu z Polską tylko wtedy, kiedy przejdzie przez dłuższy okres walki o postulaty narodowe, kiedy do walki z dominującymi w tych ziemiach wpływami rosyjskimi wciągnięte zostaną szerokie masy ludności. Wówczas Ukraina może szukać oparcia w Polsce, jako sile nie grożącej jej spolonizowaniem. Dziś korzyści, wypływające z porozumienia polsko ukraińskiego, może zrozumieć tylko garstka inteligencji, ale nie lud, narodowo nieuświadomiony i pozbawiony wszelkich potrzeb kulturalnych.

Polityka bolszewicka.

Na dziś zwycięstwo jest po stronie bolszewików, a zatym centralizmu, bolszewicy jednak starają się zastosować do potrzeb i warunków miejscowych, o czym świadczy istnienie ukraińskiej republiki sowieckiej. Rząd sowiecki będzie niewątpliwie dalej szedł w kierunku jedności państwa, nadając poszczególnym jego częściom autonomję lub ustrój federacyjny.

L. Z.

Z całej Polski.

Wiec konfederacji polskiej.

Warszawa, 26 kwietnia.

Wczoraj odbył się wiec, urządzony przez Konfederację polską w gmachu Panoramy przy ul. Karowej, który zgromadził tak licznych uczestników, iż wielka sala nie mogła wszystkich pomieścić.

Robotnicy polscy, zgromadzeni na wiecu Konfederacji polskiej, dnia 25 kwietnia r.b., w gmachu Panoramy, w liczbie przeszło 5 tysięcy, jednogłośnie uchwalili, co następuje:

1) Uważając strajk ekonomiczny, jako ostateczną broń warstw pracujących przy wywalczaniu dobrobytu materjalnego, stwierdzamy, iż w obecnym ciężkim położeniu kraju strajki prowadzą do zguby, podrywają byt gospodarczy i rujnują przemysł, przez co wytwarzają drożyznę i pozostawiają całe masy ludności bez pracy. Wobec tego wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli do energicznego przeciwstawiania się agitatorom, opłacanym przez wrogów naszych. Jednocześnie zwracamy się do rządu o zabezpieczenie robotników, chcących pracować, przed terorem wichrzycieli.

2) Wobec prowokacyjnego stanowiska rosyjskiego rządu sowietów, wyrażonego w notach pokojowych do Polski, a usiłującego poróżnić klasę robotniczą z narodem, my, robotnicy polscy, pomni na uchwały konstytucji 3 go maja, domagamy się od rządu, aby nie pozwolił obrażać naszych uczuć obywatelskich, gdyż naród polski rządzi się wolą sejmu, wybranego nieskrępowanym głosem ludu polskiego.

Oświadczamy: że my, robotnicy polscy, jesteśmy nieodłącznymi członkami naszego narodu;

że nasze cierpienia, spowodowane przez obcych najeźdźców, działających tak z zewnątrz, jak i z wewnątrz, mają przyczynę wiekowej niewoli całego narodu;

że tylko w jedności z całym narodem zdołamy zabezpieczyć odzyskaną niepodległość i naprawić szkody wyrządzone krajowi, i że w tych usiłowaniach odrzucamy nieproszoną i niepożądaną opiekę Trockiego i jego towarzyszów;

że pragniemy szczerze pokoju, lecz nie damy się użyć nieprzyjaciołom naszego kraju za narzędzie zwrócone przeciw swemu narodowi, a na korzyść tych, co podstępem chcą narzucić nam nową niewolę i rozbić naszą jedność narodową.

Oświadczenia te my, polski lud pracujący, składamy na ręce naczelnika państwa i wyrażamy gotowość iść za nim z ofiarą krwi i mienia w obronie kraju przed anarchją i nędzą, grożącą robotnikowi polskiemu od wschodu.

O śpiewaniem „Boże coś Polskę“ zamknięto wiec, utrzymany w nastroju podniosłym i uroczystym.

O rownouprawnienie.

W „Narodzie“ warszawskim czytamy: „Warszawski komitet amerykańsko - żydowski przystępuje do urządzenia u nas kolonji letnich dla 50 tysięcy dzieci żydowskich z różnych stron Polski, przyczym sprowadzać się będzie do Polski na letniska także dzieci żydowskie z Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Dzieci te mają mieć całkowite utrzymanie bardzo dostatnie przez całe lato na wsi.

Nasze towarzystwo kolonji letnich wysyła na wieś w porównaniu z tym drobną ilość dzieci, z których każde przebywa zaledwie 1 miesiąc na wsi.

Należy mieć nadzieję, że rząd nasz wejrzy w tę sprawę i postara się o pewne „równouprawnienie“ także dla dzieci chrześcijańskich, ażeby i one mogły żyć w lepszych warunkach“.

Kandydatura jenerała Hallera.

Toruń, 26 kwietnia.

„Głos Robotnika“, organ narodowego stronnictwa robotniczego na Pomorzu, zamieszcza list kapitana Sochy-Paprockiego, szefa kancelarji jenerała Hallera, w sprawie kandydatury jenerała na posła do sejmu, postawionej przez Związek ludowo narodowy.

List głosi, że jen. Haller nie przyjmie mandatu od żadnego poszczególnego stronnictwa, lecz jedynie w razie wyboru ze wspólnej listy narodowej i chrześcijańskiej, która winna być utworzona przeciw wrogiemu żywiołowi niemieckiemu, zwłaszcza w okręgu bardziej zagrożonym, kaszubskim.

Rozbicie społeczeństwa pomorskiego przy wyborach byłoby dla jenerała, który całym sercem związał się z Pomorzem, bardzo bolesne.

Krecia robota niemców w Poznańskiem.

Warszawa, 26 kwietnia.

Z Poznania komunikują przez telefon:

Od pewnego czasu zauważono w Poznaniu działalność komunistycznych żywiołów niemieckich, podburzających robotników. Dziś z tłumu robotników, oczekującego wyniku pertraktacji w sprawie regulacji płac, kilku prowokatorów strzelało do policji. Zaatakowana policja w swojej obronie odpowiedziała strzałami, które zraniły ciężko kilka osób, z nich dwie śmiertelnie.

W dalszym ciągu komunistyczne żywioły niemieckie usiłowały wywołać większe zaburzenia, podburzając robotników do ekscesów. Wznoszono okrzyki: Hoch Detschland! Przed gmachem policji rozwinięto niemiecki sztandar.

Wieczorem nastąpiło znaczne uspokojenie. Społeczeństwo polskie i robotnicze związki polskie wyraziły potępienie dla wzmiankowanych ekscesów.

Poznań, 27 kwietnia.

Urzędowo. Na skutek ekscesów, wywołanych napaścią na funkcjonarjuszy policyjnych przed gmachem ministerjum i wypadków strzelania do oficerów i żołnierzy polskich, zarządzono w mieście Poznaniu i w najbliższych paru powiatach stan oblężenia.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 28 b m. Pawła od Krzyża i Witalisa.

Jutro w czwartek 29 b m. Piotra i Roberta.

Wschód słońca g. 4 m 38
Zachód „ g. 7 m 18

Nasze pożyczki państwowe.

Każdy prawdziwy obywatel Polski rozumie doskonale, jaka syzyfowa praca powinna być podjęta, aby zbudować państwo polskie takim, jakimbyśmy je sobie mieć życzyli, to jest wielkim, potężnym i niezależnym.

Należy uporządkować i ulepszyć sprawy oświatowe, oprzeć je na najnowszych zdobyczach wiedzy i udostępnić kształcenie się wszystkim obywatelom Polski.

Trzeba uruchomić i stale rozwijać przemysł i handel, starając się nadać im piętno wybitnie narodowe, aby nie dopuszczać do eksploatacji przez obce kapitały naszej pracy i bogactw naturalnych.

Musimy doprowadzić rolnictwo nasze do wymagań współczesnej kultury i techniki i tym sposobem zwiększyć na rynku naszym ilość produktów pierwszej potrzeby, co wpłynie na zniżkę cen i podniesienie kurs naszej waluty.

Aby sprostać tym i wielu innym zadaniom, państwo musi mieć potężne środki materjalne, których dostarczyć powinno całe społeczeństwo. Na zagranicę liczyć nie możemy, gdyż pożyczka zagraniczna tak, czy inaczej, źle wpłynęłaby na kurs naszej waluty, z drugiej zaś strony państwo musi być możliwie niezależne od czynników zewnętrznych.

Wobec tego musimy radzić sobie sami.

Jednakże obywatel polak, kupując pożyczkę, spełnia nietylko najświętszy swój obowiązek patrjotyczny, lecz także znajduje dobrą lokatę dla swych kapitałów i oszczędności, gdyż państwo polskie jest najpewniejszym dłużnikiem, ponieważ w porównaniu z innymi posiada najmniejszy dług państwowy. Pozatym kapitał jest dobrze oprocentowany i w wielu razach może być uruchomiony zamiast gotówki, np. pożyczką mogą być opłacane podatki, wnoszone kaucje it.p.

Każdy kupujący pożyczkę asekuruje posiadaną gotówkę od zniżki, dając państwu potrzebne środki materjalne i prócz tego osiąga zysk w postaci procentów.

Każdy nabywca pożyczki przyczynia się bezpośrednio w bardzo dużym stopniu do polepszenia przyszłości swej i swych potomków.

Dlatego polską pożyczkę państwową powinni nabywać wielcy i mali fabrykanci, przemysłowcy i kupcy, robotnicy i rzemieślnicy, urzędnicy i rolnicy, wojskowi i cywilni, słowem—wszyscy, gdyż tego własny interes każdego z nas wymaga.

Cztery rodzaje miłości.

Podążcie ze mną na chwilę
W miłości i serca sfery,
Mamy jak mówi filozof,
Gatunków miłości cztery.

I oto pierwszy gatunek
Miłości na życia scenie:
On mądry, a ona głupia,
To zowie się uwiedzenie.

Gatunek drugi miłości,
Pierwszego jest przeciwieństwem:
On głupi, a ona mądra,
To się nazywa małżeństwem.

Na trzecim miejscu niech stanie
Odmiana wcale nie liczna:
On głupi i ona głupia,
To miłość jest platoniczna.

Gatunek czwarty najlepiej
Rozwikła serca zawiłość:
On mądry i ona mądra
To zowie się wolna miłość.

Znam jeszcze piąty gatunek
Mądrości wiedzy w nim nawał:
Wyłączyć miłość z programu,
I brać się wzajem na kawał.

Nemo.

Wymarsz górnoślązaków. Dziś o godz. 2 i pół po południu z koszar Traugutta wychodzi na G. Śląsk przez Modrzejów partja rodaków górnośląskich, którzy przebyli w naszym mieście dni kilka. Drogim gościom naszym życzymy szczęśliwego powrotu do domu i wyrażamy nadzieję, że przyczynią się oni do szybszego zniesienia sztucznej zapory, dzielącej G. Śląsk od wielkiej wspólnej Ojczyzny —Polski.

Zegnajcie, drodzy rodacy! Szczęść, Boże.

Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się w czwartek, dnia 29 b. m. 1920 roku, w sali posiedzeń, o godz. 6 ej po południu.

Porządek dzienny:

1) Sprawa podatku szkolnego dla nauczycielstwa.

2) Wniosek r.r. Jarży, Ufla i tow. w sprawie zabezpieczenia pomocy lekarskiej dla dziatwy szkolnej.

3) Wniosek r.r. Jarży, Ufla i tow. w sprawie opracowania przepisów sanitarnych.

4) Wniosek r.r. Kurka, Jarży, Ufla i tow. w sprawie otwarcia biblioteki i czytelni.

5) Wniosek r.r. Kurka, Wallera, Gawrona i tow. w sprawie wniesienia do budżetu na 1920/21 rok sumy mk. 150,000 na zakup książek i pomocy szkolnych dla najuboższej dziatwy szkół powszechnych miejskich.

6) Wniosek r.r. Kurka, Wallera, Gawrona i tow. w sprawie otwarcia uniwersytetu ludowego.

7) Wniosek r.r. Kurka, Wallera, Gawrona i tow. w sprawie otwarcia przytułku dla nieuleczalnie chorych.

8) Sprawozdanie komisji do spraw ogólnych w sprawie zakupów w Kaliskiem ziemniaków przez p. Szklarskiego.

9) Sprawa podwyższenia płac robotnikom miejskim.

O żonatych urzędników gospodarczych Towarzystwo urzędników gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej wysłano do zarządu Związku ziemian w Warszawie podanie, w którym pisze między innymi, że prawdopodobnie wskutek znacznego podwyższenia ordynarji służby niższej wielu pracodawców pragnie robić oszczędności na ordynarji urzędników gospodarczych i zmniejsza im deputaty w naturze. Co gorsza jednak, pozbywa się urzędników żonatych, poszukując na ich miejsce samotnych. Wskutek tego setki żonatych urzędników gospodarczych pozostały bez zajęcia. Towarzystwo stwierdza, że urzędnik żonaty jest lepszym i pewniejszym pracownikiem od samotnego, a zatym w interesie właściciela ziemskiego jest posiadanie urzędników żonatych. Nie podobna zresztą iść pod hasłem „precz z żonatymi“. Przeciwnie zdrowe i silne powinno popierać ludzi żonatych, wychowujących potomstwo. Wobec tego towarzystwo prosi zarząd Związku ziemian o zwrócenie się do swych członków, aby sprawę urzędników żonatych potraktowali nie tylko z punktu widzenia oszczędnościowego, ale również obywatelskiego.

Nowe bilety bankowe. Polska krajowa kasa pożyczkowa zawiadamia, że od dnia 26 kwietnia r. b. będą puszczone w

obieg jej nowe bilety wartości 10 marek i 1 marki polskiej, z datą 28 sierpnia 1919 roku, opatrzone podpisami członka dyrekcji polskiej krajowej kasy pożyczkowej p. Józefa Zarzyckiego oraz skarbnika głównego p. Marjana Karpusa.

Jak karze urząd walki z lichwą. W przeciągu pierwszych trzech miesięcy roku bieżącego urząd walki z lichwą na 20 posiedzeniach rozpatrzył 613 spraw za niedostarczenie kontyngentu i 148 za niedozwolony obrót zbożem i przetworami zbożowymi, z czego 108 sprawy odłożono lub uchylono, w pozostałych zaś skazano na grzywny w sumie ogólnej mk. 1,084,520 i koron 414,425, na areszt zaś 125 osób. Ciekawe daleko byłoby wyliczenie, ileż też, mimo tak „surowych“ kar zarobili na czysto paskarze zarówno zbożowi ukarani, jak i nieukarani. Napewno wypadłyby miljardy.

Statystyka nieszczęśliwych wypadków w Zagłębiu Dąbrowskim. W Nr. 17 „Przemysłu i Handlu“, organie min. prz. i handlu, znajdujemy następujące dane, odnośnie nieszczęśliwych wypadków w r. 1919 w Zagłębiu Dąbrowskim. Ogólna ilość wypadków 8732. Z tego: wypadków śmierci 69, ciężkich 309, lekkich 3306.

Według rodzaju kopalni ilość wypadków przedstawiała się, jak następuje: na kopalniach głębokich — wyp. śmierci 60, ciężkich 280, lekkich 3137, ranni 3525. Na odkrywkach: wyp. śmierci 9, ciężkich 29, lekkich 169.

Zmiana lokalu. W dniu 29 b. m. biuro ekspozytury urzędu walki z lichwą i spekulacją w Sosnowcu przeniesione zostaje na ulicę 3 go maja № 20 (lokal po b. Ost Banku).

Komunikacja kolejowa z G. Śląskiem została w dniu wczorajszym przywrócona. Wogóle, ponieważ termin wymiany koron na marki skończył się w poniedziałek, więc wszystkie ograniczenia komunikacyjne z zagranicą i z terenami plebiscytowymi zostały cofnięte.

Zgon Dowiadujemy się, że b. przełożona gimnazjum im. królowej Jadwigi p. Marja Sadowska zmarła na tyfus plamisty we Włocławku.

Bez opieki. Pozostawione przez niemców zabudowania drewniane (odwszalnia) stały się pastwą dzikiego rabunku złodziei, którzy zdzierają z budynków papę, kradną drzewo i wogóle wszystko, co się da. Sądzimy, że ktoś nareszcie zaopiekuje się tą własnością państwa i zacznie ścigać złodziei, którzy skradzioną papą naprawiają swoje dziurawe dachy.

Teatr H. Czarneckiego. „Chata za wsią“, ta znakomita inscenizacja z powieści J. I. Kraszewskiego, urozmaicona oryginalnymi tańcami z muzyką Noskowskiego daną będzie na dzisiejsze przedstawienie w Dąbrowie.

W sobotę popołudniu „Polacy w Ameryce“. Wieczorem „Posłaniec 6666“ po raz pierwszy, z którego próby pod reżyserją Millera idą w pełni.

W niedzielę na popołudniowe przedstawienie afisz zapowiada „Modelkę“, urozmaiconą specjalnymi tańcami w każdym akcie.

Pod reżyserją Winiarskiewicza przystąpiono do prób z aktualnej satyry St. Kiełowskiego „Medal Trzeciego Maja“.

Wieczór G. Zapolskiej. W nadchodzący czwartek 29 kwietnia przemówi ze sceny nasza świetna powieściopisarka Gabrjela Zapolska. Na ten uroczysty wieczór wybrano znakomitą komedję obyczajową w 3 ch aktach p. t. „Panna Maliczewska“. Rolę tytułową kreuje doskonała jej wykonawczyni p. S. Wąsowiczówna. Inne role odegrają: p. Kossakowska—praczkę żelazną, p. Cedzyńska—Michasiową, p. Wierzejska—Daumowę, p. Miller—Bogusłkiego, p. Kaczorowski—Dauma, p. Olędzki—Fila i inni.

Czwartkowe przedstawienie winno zgromadzić cały wielki Sosnowiec, przemawiają za tym następujące dane: 1) Zapolska, 2) obsada (wykonawcy swe role odtwarzali w innych zespołach na scenach: poznańskiej i łódzkiej), 3) po jednorazowym przedstawieniu sztuka ta zejdzie z repertuaru i 4) jest to tylko dla dorosłych, więc... do widzenia w czwartek.

Chata za wsią

sztuka Mellerowej i Galasiewicza, osnuta na tle powieści Kraszewskiego.

Zwycięsko wyszedł z bardzo ryzykownego eksperymentu teatr Czarneckiego.

Wystawić sztukę o dość silnym napięciu dramatycznym, jaką jest „Chata za wsią“, z zespołem operetkowym—każdy się zgodzi, że jest rzecz ryzykowna.

A jednak fakt zaprzeczył horoskopom i wystawienia „Chaty za wsią“ nie powstydziłby się teatr krakowski lub lwowski, w szczególności co do gry wykonawców.

Na pierwsze miejsce wysunął się p. Ratkowski (pierwszorzędny talent dramatyczny), o którym nie można powiedzieć, że grał Tamrego — on był Tamrym, myślał, czuł i przeżywał tragiczne dzieje tego cygana.

Z poprzednich ról p. Ratkowskiego (Loranty w „Manewrach jesiennych“, Jakób w Alzacji“), domyślaliśmy się tego talentu, lecz w „Chacie za wsią“ naprawdę dał się nam poznać.

Partnerką, dzielnie sekundującą Tamremu, była p. Wąsowiczówna, jako Aza. Artystka świetnie podkreślała momenty dramatyczne swej roli, którą, jak widać było, przejmowała się.

Trzecie z kolei miejsce należy się p. Millerowi za niewielką, lecz z artyzmem odegraną rolę — Lepiuka. Śmierć jego i najbardziej pesymistycznie usposobionemu widzowi mimowoli wyciskała łzę, z takim realizmem była odtworzona.

Należy się również pochwała p. Wolińskiemu, za rolę „głupiego Janka“, a szczególnie gra podczas śmierci Tamrego.

P. Winiarskiewiczowa—rolę Motruny odtworzyła ze zrozumieniem. Niestety, głos jej nie nadaje się do ról tego rodzaju. Reszta zespołu dostrajała się zupełnie dobrze do całości.

Ktoś z krzeseł.

Ofiary:

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze“).

Zamiast życzeń pp. St. Zarzyckim w dniu srebrnych godów W. J. składa na plebiscyt mk. 25.

Władysław Kozik złożył na plebiscyt mk. 5.

Zamiast kwiatów na grób b. p. Pauliny Treitel na kolonję leczniczą imienia Rektora d-ra med. Józefa Brudzińskiego dla dzieci szkołowatych przy zdroju mineralnym w Busku d-rstwo Bonaczowie mk. 50.

Migawki z Będzina.

Przed witryną lokalu „Iskry“ w Będzinie stoi dwóch obywateli.

Oparłszy się wygodnie o ramę okienną, czytają od deski do deski wystawioną w oknie „Iskrę“. Wygodnie i.. tanio.

Widocznie przeczytali artykuł p. t. „O skwer na Nowym Rynku“,—bo słyszę zdanie:

— Skwer... skwer... Przecież jest góra zamkowa!.

Czuję, że rumieniec wstydu występuje mi na twarz.

Ależ tak!.. Prawda!.. Jakże można było zapomnieć?!

Wiedziony uczuciem skruchy, skierowałem swe stopy na oną górę.

Sapiąc, jak mała lokomotywa, osiągam cel. Wchodzę.

Zaledwie uczyniłem parę kroków, słyszę głos za sobą.

— Panie bilet!..

Ponieważ rodzic mój nie nosił takiego przezwiska, uznałem za stosowne nie odwrócić się. Słyszę znów.

— Panie w kapeluszu!..

Byłem w kapeluszu, lecz ponieważ wielu ludzi chodzi w kapeluszach, więc pewnie nie do mnie.

Idę dalej.

Wtym pochwycono mnie za połę.

Stanąłem. Jakaś staruszka wymachuje mi przed nosem jakimś papierkiem i dysząc ciężko, mówi:

— Tu przez biletu niewolno!.. Tu, trza bilet kupić!.. Trza płacić!..

— Za co?.. pytam.

— Ano...

Widzę, że niebardzo wie co ma powiedzieć, więc wyręczam ją pytaniem:

— Ile?

— Pół marki!..

— Pół marki! Bagatela! Przedwojenny grosz (ulubione porównanie paskarzy).

Płacę. Idę dalej.

Chodząc po zaśmieconych, niegracowanych ścieżkach, niemając gdzie usiąść... mimowoli zrodziła się w mózgu myśl:

Za co też biorą opłatę?...

Nareszcie zestawiwszy z sobą całą masę przenajfantastyczniejszych przypuszczeń doszedłem do wniosków, że pobiera się opłatę za... wysokość góry!..

I kamień mi zleciał z piersi.

Dzięki ci o Boże!.. Ześ w Będzinie nie stworzył wielkiej góry!..

Ile to pieniędzy płacić musieliby biedni mieszkańcy Będzina, za chęć łykania świeżego powietrza!..

Wychodząc zwracam się do odźwiernej:

— Łaskawa pani! Czy nie możnaby kupić miesięcznego biletu wejściowego?..

— Byli w przeszłym roku takie bielety — odpowiada odźwierna, — lecz w tym roku niema, bo p. Gęborski powiedział, że się to nieopłaca!..

Stoczyłem się na ulicę Kołłątaja...

Wasz.

Z kraju.

Paszporty zagraniczne. Celem ułatwienia kupcom wyjazdu zagranicę ministerjum przemysłu i handlu w porozumieniu z ministerjum spraw zagranicznych upoważniło do wydawania opinji w tych sprawach w b. Królestwie kongresowym Stowarzyszeniu kupców polskich w Warszawie, Szkolna 10.

Tylko do Warszawy. Organ Bundu pisze: „Z Moskwy donoszą, że angielskie biuro paszportowe w Odesie wydaje emigrantom rosyjskim, uciekającym przed czerwoną armją, pozwolenie na wyjazd jedynie do Warszawy, ponieważ w innych miastach za granicą są oni nie pożądani.

Paskarstwo w Wielkopolsce. „Gaz. Warsz.“ donosi: „W Poznańskim dzieje się to samo, co w Kongresówce; ceny na produkty pierwszej potrzeby i na nieruchomości tak samo skaczą w górę, jak w Kongresówce, tylko istnieje pewna

---

MARTĄ

ROMANS.

55.

Istniała między nimi jakaś tajemnica?

„X.“ tej zagadki pozostawało niewiadome dla sędziego śledczego.

Ale urzędnik przypomniał sobie, że Veronika Sollier mówiła mu o jego bracie i że jej zaprzeczył, gdy twierdziła, że wprowadziła kapitana Savanne do Ryszarda Verniere, wieczorem 30 go grudnia.

Przypomniał sobie, że była w jego gabinecie, w sądzie, w chwili, gdy Henryk był zgnębiony, przynosząc wiadomość o śmierci ojca, i że wtedy niewidoma, badana przez niego, odpowiedziała:

— Teraz już nie mam nic do powiedzenia panu.

Weronika musiała więc znać tajemnicę, powierzoną przez Gabrjela Ryszardowi Verniere.

Skoro nie stało Ryszarda, należało się do niej zwrócić.

Drugie zdanie, które podkreślił brzmiało następująco:

„Żegnaj, mój stary przyjacielu, myśl o mnie i przez miłość dla mnie, czuwaj dobrze nad nim.“

Te ostatnie wyrazy szczególnie go uderzyły.

Nad kim Ryszard Verniere miał czuwać?

W tym była tajemnica Gabrjela.

Urzędnik złożył list, zaadresowany do Ryszarda, i wziął drugi, pisany do niego przez brata.

Tu podkreślił również to zdanie:

„Jeżeli później dowiesz się o tej fatalnej tajemnicy, nie będziesz nielitościwym. Rozgrzesz mnie jak inni rozgrzeszyli.“

Inni go rozgrzeszyli.

Kogo Daniel wskazywał pod tym wyrazem inni?

Jednym z nich był niezawodnie Ryszard.

Daniel długo siedział zamyślony, szukając w swym mózgu klucza tajemnicy i nie znajdując nie, mówił do siebie:

— Ta wizyta mojego brata w Saint Ouen, w przeddzień dnia, kiedy Ryszard Verniere został zamordowany i okradziony, kiedy podpalono jego fabrykę, kiedy Weronika Sollier padła, ugodzona jak i on, kulą mordercy... Gdyby to wszystko miało z sobą związek?..

Sędzia śledczy wstał raptownie, chodził gorączkowo po gabinecie, potym, zbliżywszy się do biurka, wyciągnął szufladę i wyjął brelok, zabrany przez Magloira z zaciśniętej ręki zemdlonej Weroniki.

Długo mu się przyglądał, następnie położył na to samo miejsce i zamknął szufladę.

— Wybadam znowu Weronikę Sollier i kasjera Prieur...— szepnął.—Ja nie tracę otuchy... Muszę się dowiedzieć, jaką tajemnicę powierzył Gabrjel Ryszardowi... i będę wiedział...

XXV.

W życiu przykre wypadki często idą ławą, jak niepowodzenia w grze.

Tak samo szereg ich następował teraz dla Roberta Verniere.

Najprzód usłyszał jak Henryk Savanne twierdził, iż może przywrócić wzrok Weronice; potym dowiedział się od Nestora Wiewiórki, że Marta jest córką Gabrjela, z czego wynikało, iż trzykroć sto tysięcy franków, skradzione przezeń z kasy brata, należało do tego dziecka: potem dowiedział się od O'Briena, że w ambasadzie podejrzewano go o popełnienie zbrodni w Saint-Ouen; potym powtórzył sobie sto razy, że Marta uśpiona snowu snem magnetycznym, nie omieszka wskazać go jako mordercę Ryszarda, i oto nowy cios miał go ugodzić.

Otrzymał list od barona Wilhelma Schwartz, naczelnika biura wywiadowczego przy ambasadzie.

List ten zawierał tylko kilka słów, lecz groźny był swoim lakonizmem.

Oto jego treść:

„Panie Robercie Verniere!

„W interesie pańskim, w interesie przyszłości pańskiej fabryki i spokoju pańskiej rodziny, proszony jesteś o stawienie się jaknajwcześniejsze przy ulicy Verneuil, między 8 tą, a 10-tą zrana,

„Nieomieszkaj pan przybyć na to zaproszenie, którego powinieneś zrozumieć całą doniosłość, i przyjm moje ukłony.

„Baron Wilhelm Schwartz.„

P. S.

„Przynieś pan ten liścik, wprowadzą pana do mnie dopiero po zobaczeniu liściku“.

Baron Schwartz był rzeczywiście człowiekiem, któremu, jak O'Brien polecił, należało nie dowierzać.

Czego on chciał? jaki cios miał zadać?

Robert przypomniał sobie list, który mu czytał O'Brien.

Ten list, jak twierdził magnetyzer, miał się stać tarczą, gdyby Niemcy chciały go zaatakować. Zaopatrzony w tę tarczę mógłby walczyć równą bronią.

Aż do tej chwili zajmowała się bardzo mało teraźniejszością O'Briena, żyjąc w ciągłym strachu, nie zdawał sobie sprawy z otrzymanego podarunku.

Do przedsięwziąć? Czy miał posłuchać rozkazującego zaproszenia barona Schwartza?

Na to pytanie, które sobie postawił, odpowiedział tak, bez wahania.

Trzeba było zajrzyć niebezpieczeństwu w oczy i wiedzieć, czem mu grożono.

Przedewszystkim jednak, trzeba było upewnić się, czy list, który posiadał, daje rzeczywiste bezpieczeństwo.

W tym celu należało przetłomaczyć cyfry.

Gabinet Roberta mieścił w sobie bibljoteki, pełne prac wszelkiego rodzaju, umieszczone według specjalności.

Jedna szafa zawierała książki, dotyczące chemji, druga tomy, traktujące o mechanice, w trzeciej znajdował się zbiór bardzo zupełny wszystkiego, co miało związek z bronią i pociskami wojennymi prawie od trzech wieków.

(D. c. n.)

różnica wysokości cen, jednakże tempo wzrastania się cen w Poznańskim jest szybsze i można przypuszczać, że w rezultacie ceny tam zrównają się z cenami w Kongresówce".

Telegramy.

Wojska polskie w drodze do Dniepru.

Zajęcie Zmerynki i Winnicy.

Lwów, 27 kwietnia.

Z Płoskirowa donoszą, że wojska nasze zajęły Zmerynkę, ważny węzeł kolejowy na drodze Wołoczyska—Odesa i Winnicę, miasto powiatowe, liczące do 80 procent żywiołu polskiego. Zmerynka zajęta została atakiem frontowym od strony Deraźni, Winnica zaś atakiem flankowym od strony Latyczowa i Latyni.

Wojska czerwone na całym froncie uciekają w popłochu.

Zdobycie Owrucza i Żytomierza.

Wódz naczelny osobiście kieruje kontrofensywą.

Komunikat polski.

Warszawa, 28 kwietnia.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 27 b. m.

Blisko od 6 tygodni armje bolszewickie prowadziły nieustannie uporczywe ataki na linje naszego frontu. Przeciwnik w dłuższych i uporczywych walkach odparty zwycięsko przez wojska nasze nie zaniechał bynajmniej zamiarów ofensywnych, rzucając bez przerwy świeże siły, ściągane z najodleglejszych rosyjskich frontów, z widocznymi postanowieniami osiągnięcia za wszelką cenę decydujących sukcesów wojennych. Uprzedzając zamiary przeciwnika, armje nasze, prowadzone osobiście przez wodza naczelnego przeszły dn. 25 kwietnia r. b. do ogólnej kontrofensywy na Wołyniu i Podolu. Już w pierwszy dzień ataku, prowadzonego przez wszystkie oddziały z nadzwyczajną brawurą i popartego skutecznym zastosowaniem najnowszych technicznych środków walki, doprowadził na północnym skrzydle do zdobycia Owrucza, Kremna, Wilska i Cudnowa.

Wyzyskując zwycięstwo pierwszego dnia, rozbicie i popłoch nieprzyjaciela, wojska nasze 26 kwietnia rozpoczęły w celu wyzyskania pierwszego zwycięstwa na całej linji energiczny pościg.

Pozostając w ścisłym kontakcie z cofającymi się oddziałami przeciwnika, zajęły w szybkim pochodzie już dn. 26-go kwietnia o godz. 8 Żytomierz, po krótkiej i zaciekłej walce.

W obszarze Żytomierza rozbita została 58 dywizja sowieckiej piechoty i 17 dyw. jazdy bolszewickiej.

Znaczna zdobycz wojenna wpadła w nasze ręce; dotychczas nie zdołano jeszcze przeliczyć ilości zdobytych jeńców, dział, samochodów pancernych, kulomiotów i wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego.

Na Podolu wojska nasze osiągnęły linje Jałtuszków, Michajłowce, Wierzbowce, Zwan. Akcja posuwa się tutaj zwycięsko z niepowstrzymanym impetem. Świetne rezultaty, osiągnięte w tak krótkim czasie, zawdzięczać należy entuzjazmowi i żelaznej wytrwałości oddziałów wszystkich broni, które w trudniejszym częściowo terenie wykonały wśród ciągłych walk długie i uciążliwe marsze, nie szczędząc sił, by osiągnąć wyznaczone cele.

Za zast. szefa szt. gen.
Kaliński, płk.

Z sejmu.

Warszawa, 28 kwietnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu przy rozprawach budżetowych poseł Poniatowski chwalił politykę zagraniczną rządu, potępiał natomiast politykę wewnętrzną.

Poseł Zagórski (N. Z. R.) mówiąc o gospodarce finansowej, twierdzi, że podatki konsumcyjne obciążają robotnika i urzędnika, który pobierając 1500 lub 2000 mk. pensji, płaci za obuwie 1600 mk. i domaga się, by zamiast wielkich płac dawano odzież i żywność. Mówca żąda sekwestru całkowitego i równomiernego podziału żywności.

Pos. Zagórski krytykuje forytowanie związków rob. socjalistycznych, jak to miało miejsce w Sosnowcu, gdzie związek PPS. uznano za jedynego przedstawiciela robotników. W końcu mówca wyraża przekonanie, że Polska nie będzie podwórkiem międzynarodowym, lecz będzie narodową i robotnicy polscy będą się stawali narodowcami, jak tego wymaga duch czasu i interes państwa.

Angija i Włochy uznają rząd bolszewicki.

Wiedeń, 27 kwietnia.

„Neues Wiener Journal" donosi z Berlina:

Według wiadomości, jakie nadeszły do Sztokholmu, mają rządy angielski i włoski, bezpośrednio po konferencji w San Remo, uznać rząd sowietów, co umożliwi obu państwom prowadzenie handlu z Rosją na wielką skalę.

Rozwiązanie „buergewehru".

Olsztyn, 27 kwietnia.
(P. A. T.)

Dzisiaj wyszło rozporządzenie komisji międzysojuszniczej, zarządzające rozwiązanie „buergerwehru" do 5 maja r. b. O rozwiązaniu „sicherheitswehru" nie nie słychać.

Socjal-rewolucjoniści uznali władzę bolszewików.

Helsingfors, 27 kwietnia.

Bolszewicka „Prawda" donosi, że IX kongres socjal-rewolucjonistów w Omsku uznał władzę sowietów.

Trocki złożył naczelne dowództwo.

Wiedeń, 27 kwietnia.

„Neues Wiener Jornal" donosi ze Sztokholmu: Rosyjski dziennik „Izwiestja" potwierdza wiadomość, że Trocki złożył naczelne dowództwo i został mianowany głównym intendentem czerwonej armji.

Redaktor i Wydawca: [illegible]

Drukarnia „Iskry."